Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma
zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.
2.) Chomiński Jan 2. 21/X.
3.) Co na tym Sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.
4.) Dekiert Jan.: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/X
5.) Glave Karol.: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
6.) Kaspary Jan: 6. 7/II, ~~ca~~
7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.
8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.
9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.
10.) Lipiński Józef 10. 17/XI.
11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.
12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.
14.) Piniński Wojciech: Projekt względem stawetw. 16. s. d.
15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.
18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
19.) Prośba od officyalistów Skarbu koron. 21. s. d.
20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.
21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej w Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.
22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.
23.) ~~M~~ Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.
24.) Skałański Franciszek. Skarga. 26. 25/XI.
25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.
26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.
28.) Stanisław August 30. 12/X. 30a 15/III.
29.) Suplika miasta Kowala 31. 30/V.
30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.
31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.
32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.
33.) Uniwersał skonf. stanów 36. s. d.
34.) Użalenie na wojewodę Żabę. 37. s. d.
35.) Zalecenie kommissyi skarbu koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł.: 39. 4/V.
37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.
38.) Czacki Michał 41. 7/XI.
39.) Czarnołozki Adam 42. 27/X.
40.) Głos obywatela do stanów. 43. s. d.
41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.
42.) Heyking Henryk. K. 46. 14/II.
43.) Karp M. F. 47. 24/V.
44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.
45.) Lezeński Marcin 49. 14/IV.
46.) Małachowski Stan. ~~St~~ Uniwersał 50. 7/V.
47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V. ~~St~~
48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.
49.) Poniatowski Michał 53. 28/X. 54. 7/XII. 55. 5/XII [odm. od.]
50.) Prawo pod tyt: Miasta nasze król. wolne 56. 18/IV.
51.) Rozgraniczenie dóbr w Provinc. koron. 57. 5/XII.
52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.
53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.
54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.
" " " 61. 19/XII.
55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nasze król. 62 s. d.
" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nasze Krol. 64. s.d. [odm. ed.]

57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu Koron. 65. 28/X.

58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.

59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.

60.) Zajączek 68. 1/II.

61.) Załuski 69. s.d.

62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.

63.) Zboiński Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

SUPPLIKA BŁAGALNA

MIASTA J. K. MOSCI, I RZECZYPOSPOLITEY

K O W A L A, 31 31

Z tłumaczeniem ſię przeciwko zarzutom oneż krzywdzącym, w Gazetach Publicznych umieſzczonym, z okazaniem iaſnym Czernidła niewinność każącego, i odkryciem zguby ſwoiey, przez krzywdy niezliczone od Possessorów tegoż Staroſtwa, z upadkiem Obywateli, a krzywdą oczywiſtą Skarbu Koronnego ponoſzonych,

Dnia 30. Mieſiąca Maia, 1790. *Roku*

DLA ZIEDNANIA LITOSCI I KOMPASSYI NAD SOBĄ

NAYIASNIEYSZYM STANOM SEYMUIĄCYM

P O D A N A.

NAYIASNIEYSZE, NAYMIŁOSCIWSZE, y NAYSPRAWIEDLIWSZE SKONFEDEROWANE SEYMUIĄCE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

Wierność Miaſt z Obywateli zawſze cnotliwych, Królom i Rzepltey przychylnych, w Prawach i Hiſtoryach Kraiowych wyiaśniona, dowodami odwiecznemi utwierdzona, życiem i maiątkami podczas wielorakich Inkurſyi, i nieprzyiacielſtw różnych, krwią własną wielokrotnie wylaną okazana, była zawſze, ieſt, i będzie, w iſtocie ſwey bez poſzlaki iednaką, z pragnieniem uczęſtnictwa ſzczęśliwości, nie ſzczegnlney, lecz powſzechney całego Kraiu i Narodu, których Miaſta ozdobą tylko, i wygodą bydź ſię rozumieią.

Ozdoba ta, i wygoda, że w Miaſtach Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey ſą zmnieyſzone, albo przez partykularność zniweczone, z krzywdą iey widoczną, i Skarbu, w tey materyi, i przychylnych myślach, Obywatele Miaſt wielu, a ledwie nie wſzyſtkich donoſili i odkrywali przez różne Piſma, krzywdy i poſtępki Uprzywileiowanych dożywotnich Poſſeſſorów, ſzkodę Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey czyniących, przez poſtępki zmnieyſzaiące ludność, a tym ſamym Skarb, upadek reſzty pozoſtałych Obywateli, a ztąd Miaſt ruinę; z których niegdyś ozdobnych, tyſiączne oſady maiętnych Kupcow, i Rzemieślników maiących, ſmutny teraz widok obalin bezludnych, i mizeraków ubogich, oczy Kraiowe i Zagraniczne w zadziwienie wprowadza.

Temi to nachyleni ſpoſobami, i wielorakiemi innemi, do wyſzczegulnienia niepodobnemi, Obywatele Miaſt do mizeryi i upadku, chcąc ſię z nich ratować, używali mocy prawa, i pod Protekcyą Sądowniczą, przeciwko przemocy abſolutney odległey, bez wglądacza będącey, udawali ſię do Nayiaśnieyſzych Królów i Rzeczypoſpolitey, zkąd zamiaſt wſparcia, większe ieſzcze naſtąpiły Miaſt upadki, bo Staroſta prywacie tylko dogadzaiąc, a łatwieyſzy przyſtęp zawſze i wſzędzie maiąc, potrafił Miaſto oczernić, i to wſzyſtko zrobić, cokolwiek tylko bydź mógło z dogodzeniem myśli iego, choćby też Prawu i Sprawiedliwości przeciwney, a nawet na Seymach nie maiąc do obrony, ani odezwy za ſobą, lub ſprzeciwienia ſię w materyi przeciwney, Miaſta żadnego Oratora, lub Reprezentanta, były zawſze podług wnioſku, bez explikacyi czernione, były zawſze celem prywatney zemſty i uwziętości, Nayiaśnieyſzą Rzeczpoſpolitą krzywdzącey, były nieme przez uciſk i boiaźń praktykowanego okrucieńſtwa, albo o oneż Proceſſa wiodły, z utratą życia i maiątku, potem czoła i nayuſilnieyſzym ſtaraniem dla Dzieci wypracowanego, nie widząc zaś ſkutku, a unikaiąc nieprzewidzianey w prawności expenſy, i Sukceſſorów ſzczęśliwſzych pragnąc po ſobie w ſpokoyności i beśpieczeńſtwie tego, co zapracowali zoſtawić, udawali ſię w obce ſtrony z krzywdą Kraiu.

Nie potrzeba tu Nayiaśnieyſzym Stanom wyſzczegulniać nieſzczęśliwości Miaſt wſzyſtkich, do wyrażenia niepodobnych, niechay przytoczona tu naſza choć mnieyſza iedna, ale iuż nas dogubiaiąca, z krzywdą Skarbu, wzruſzy i zbłaga litość nad nami, po którą tu umyślnie z Explikacyą na zarzuty, do tego iuż mizeryi ſtopnia przyprowadzeni, iż pieſzo przyſzliśmy ſupplikować przy Gleycie broniącym nas od przemocy i gwałtów, miłoſierdzia i Protekcyi Nayiaśnieyſzych Stanow.

Uprzedzaiąc zaś nas JW. Staroſta, czy ktoś inny opacznie zainformowany, a niewiadomy naſzych Praw Przywileiow, Dekretow, Proceſſow, Manifeſtow, Proteſtacyi, Obdukcyi, Wizyi, i wiſzących dotąd Spraw w Aſſeſſoryi Kor: i Kommiſſyi z wyroku iey na Gruncie rozpoczętey, zamiaſt wnieſienia za nami zniſzczonemi i w niwecz obroconemi Inſtancyi o miłoſierdzie do Nayiaś: Stanow, to nas oczernił z złey informacyi pobudkę maiący, abyśmy iak względu łaſkawego niegodni, wyſłuchani nie byli, ani nawet w całym Kraiu dobrego imienia nie mieli, przez podanie nas do Gazet Publicznych pod Dniem 19. Mieſiąca i Roku bieżących w te ſłowa: *Donieſiono przy tym było do Stanów, że w Mieście Kowalu, niektórzy z Mieſzczan na JP. Sokołowſkiego Starostę Kowalſkiego, zuchwale porywali ſię, i pogrożki czynili: zaś JP. Dambroſkiemu Szlachcicowi w tymże Mieście Kowalu, w ſwym własnym Domu mięſzkaiącemu, Dom rozrzucili, grunta iego własne rozorali, nakoniec tegoż JP. Dambroſkiego z Kościoła wyciągnąwſzy, w Kaydany okuli, i w Sklepie oſadzili.*

Takowe wyrazy i nad nie mocnieyſze na Seſſyi Seymowey Dnia 17 Mieſiąca i Roku bieżących, iako prawdzie i wſzelkiemu do niey podobieńſtwu przeciwne, a iedynie dla poruſzenia ſerc tkliwych, i impreſſyi przez prewencyą, cel iakowyś ſzkodliwy maiącą, w Duſzach naydelikatnieyſzych ſprawienia, a przez ſzczeguł Miaſta iednego, iakoby zbrodni, przeciwko ogołowi wſzyſtkich Miaſt do niechęci i obrzydliwości tych, (którzy zawſze Sercem i myślami nayprzychylnieyſzemi maiąc krew i Subſtancye ſwoie odwieczne w tey Oyczyźnie pragną iey z utratą życia i maiątków nayſzczegulnieyſze dawać dowody) poruſzaiące krew w Publiczności gdyby też przyczyny inney nad tę iedyną niemaiącey, a tym ſamym iako głośne, należytą Zwierzchney władzy, i Szanowność Stanu Rycerſkiego w podeyrzliwość iakoby od nas podaiące, nie mogą bydź bez Explikacyi rzetelnieyſzey która znaydzie w przeſądach nayprzezornieyſzych uſprawiedliwienie.

Explikacya co do Oſoby JW. Staroſty Kowalſkiego.

Od Lokacyi ſwoiey Miaſto Kowale nigdy w wierności Królom i Rzpltey podległości i poſłuſzeńſtwie Zwierzchności, a Szanowności i upoważaniu zawſze Stanu Rycerſkiego i każdego Szlachcica poſzlakowane nie było, ani go żadne w tey mierze piſmo obwiniać może. JWW. Staroſtom część winną i należytość ſprawiedliwą zawſze oddawało i oddaie, w krzywdach zaś ſwoich z dawna i teraz aż do mizernego Stanu przyprowadzone, ieżeli Prawnie czyniło i czyni, to Prawność łzami ſkrapiana, nie może bydź wyſtępkiem zwana.

Ten wyraz: *niektórzy z Mieſzczan zuchwale porywali ſię i pogrozki czynili*, czy może mieć aby podobieńſtwo do prawdy, gdy Miaſto całe może bydź i ieſt od JW. Staroſty bezwzględnie na Urzęduiące w nim pierwſze oſoby ciemiężone, poſtponowane, dyffamowane, bite, Kaleczone, Szablami przez JW. Staroſtę z innemi przybranemi rąbane, do Turmow wtrącane, zamykane &c. &c. iako Manifeſta, Proteſtacye, Obdukcye ran &c. ſą tego dowodem, tak: iż Miaſto w boiaźni i troſkliwości zawſze zdrowia i życia będąc, przymuſzone zoſtało wypłakać i wyżebrać ku obronie ſwoiey od przemocy i gwałtow JW. Sraroſty Gleyt od Nayiaś. Pana Mił: teraz dwa Lata, to ieſt: Dnia 20. Maia 1788. Roku. Na który JW. Ssta nie zważaiąc, i zamiaſt Protekcyi w krzywdach dania od wielu ponoſzonych, ſam aż do zniweczenia przyczyniaiąc ſię, a pobudkę tak Paleſtrze ſwoiey, iako i innym do gwałtow Miaſtu i Urzędnikom iego daiąc Dnia 17. Sierpnia Roku przeſzłego, i dobywſzy Szabli, i innych do tego pobudziwſzy, gonił po Rynku Mieſzczan, był, kaliczył, iako świadczy Manifeſt i Obdukcya tegoż Dnia i Roku w Grodzie Goſtyńſkim.

Maiąc Auſteryą iednę iako Woyt w Mieście na trakcie, drugą choć nieſłuſznie na Gruncie Starościńſkim pod Miaſtem na Trakcie z drugiey ſtrony Miaſta od Rakutowa, trzecią Karczmę w Mieście pod Kościołem SS. Fabiana i Sebaſtyana, wyſtawił gwałtownie Czwartą Auſteryą w Rynku na Placu Mieyſkim, Piąty Dom Lantwoyta, ſzoſty, ſiodmy, i oſmy Szynk ma w domach Zydowſtich na placach Mieyſkich, ztąd upadek Propinacyi Mieyſkiey, i z ubożenie coraz większe Obywateli, a odięte do życia ſpoſoby.

Zabrał nam JW. Staroſta Bor i Las od Lokacyi Miaſta zawſze przez nas ſtrzeżony i konſerwowany, ten wniwecz obrocony wycięty, wyprzedany, a na zatarcie ruiny iego znaczną Summę wynoſzącey, podawał różnym Oſobom Konſenſa do rumowania ſię w nim i reſzty zniſzczenia przez wycinanie onegoż wyprzedawanie Bali, Tarcić, &c wyrabianie i poſtronnym za pieniądze wydawanie, od których ſobie Rumowników z cudzey bo

naſzey

nafzey własności powyznaczał Czynfze, Robocizny, a nam ani grofza, owfzem wftępu do własności broni, Paftwifka w tym Boru dla Bydła i kawał Boru bez wiadomości i pozwolenia nafzego Pifmem fwoim nieiakiemu ani nawet znanemu Szl: Dambrofkiemu dla zguby Miafta pozwolił, o czym będzie ofobno. Na który nafz Bor i Las mamy teraz Dnia 17. Miefiąca i Roku bieżących Rezolucyą JO. Kommiffyi Skarbu Koronnego, iż pod Kontrakt JW. Staroście przez tęż JO. Kommiffyą na Las Starościński dany, Las Mieyfki nie podpada, i Prawa Mieyfkie względem tychże Lafów przez wydanie takowego Kontraktu że narufzone bydź nie mogą Kommiffya deklaruie.

Ofoby Szlacheckie, Woyfkowe i inne pofiadaią w Mieście Place, Ogrody, i Domy Mieyfkie, bez naymnieyfzey opłaty Podatkow Publicznych, i Ofepu JW. Staroście w nadzieię i z pobudki JW. Starofty, a Miafto zaftępuiąc za nich wfzyftkie ciężary Skarbowe Rzpltey, i Starościńfkie, do większego coraz bardziey przychodzi upadku, w czym teraz na Dniu 17. Miefiąca i Roku bieżących, odebraliśmy od Prześwietney Kommiffyi Woyfkowey Rezolucyą takową: Iż gdy z Delaty przyidzie Kommenda na wyexekwowanie nieopłaconych Podatkow, natenczas Miafto Kowal podać ma na Regeftrze fprawiedliwie te Domy tylko, bądź Mieyfkie, bądź Szlacheckie, które Prawem oznaczonego z Domow Podatku nie opłaciły, a Kommenda nie exekwuiąc całego Miafta, i nic od tych Miefzczan i Domow, które Podatek opłaciły nie biorąc, ani wymagaiąc, fzczegulnie te Domy exekwować będzie, na których Podatek zalega, i które od Miafta na Regeftrze podane iey będą. Co fię tey Kommendzie przykazuie, i ta Rezolucya ma iey bydź ukazana.

W Sądach fwoich Grodzkich JW. Starofta pozwala nas kłocić, Proceffować, Kondemnować, dla ucifku przeciwko Prawu, i tego nie zakaże Kancellaryi, aby Ordynacyą względem zapłaty przepifaną zachowała, a tak mufiemy od Kondemnaty na pułarkufzu wyiętey płacić po Złotych 6. a od Dekretow Oblatowanych choć mniey od Arkufza, ale 20 tylko wierfzy na iedney ftronie, a Wierfze czeftokroć po trzy tylko w fobie flowa maią, czego my zmizerowani, i bez intrat wfzelkich będący wytrzymać nie możemy.

Handel w Mieście wfzelki, i propinowanie Trunków, fą Prawami i Przywileiami Zydom zakazane, przecież ie śmiało w nadzieię Protekcyi JW. Starofty prowadzą, a my ieśteśmy bez fpofobu życia.

Odebrany nam Grunt Zduny, zabrane Łąki i Paftwifka, odięte fpofoby do trzymania Inwentarza, i z niego Prowentu, pomnożony ucifk i mizerya, nie mogą bydź bez zmnieyfzenia ludności i ruiny Miafta, tym bardziey gdy nawet JW. Starofta z Gruntów Woytowfkich na Mieście Dziefięciny nie daie, Miafto ią opłacać mufi, Siano z Zamku kupować, od zaiętego Bydła z pafzy płacić, zgoła nie maiąc wolności iako Miafto Prawami i Przywileiami opifaney, owfzem pociągani od JW. Starofty do Pańfzczyzny odbywania będąc, a przytym bez excepcyi z Burmiftrzami Głowami Miafta bici, kaleczeni, do Turmy wtrącani, któż fię wolny choć od nas światleyfzy i maiętnieyfzy odważy w tym Mieście ofiadać, dawać fię w niewolą, ftracić maiątek. a nie bydź pewnym i beśpiecznym własney Ofoby, zdrowia, i życia,

Rzemieślnik żaden u nas nieofiędzie dla ucifku, bo nawet Szewcy, którzy podług Przywileiow i Luftracyow płacić tylko powinni na Rok po grofzy 15. dawać mufzą na takim partykularzu do Zamku Obuwia 5. par; Toż famo Gancarze co przedtym wolnemi byli od Sepu, i za naprawę Piecow miewali choć małą zapłatę, to teraz iefzcze i Sep i Garki do Zamku daią, nawet choć gdzie indziey z Garkami iadą na Jarmarki, to Zamkowi Targowe płacić mufzą, coż utrzyma Rzemieślnika w Mieście, gdy całą pracę Panu oddawać mufi, a fam z Żoną i Dziećmi w mizeryi i głodzie opłakane pędzić życie.

Ma iako wyżey JW. Starofta w tym Mieście Aufteryi i Szynkow w Domach Mieyfkich 8. na refztę Mieyfkiey Propinacyi wzwiął niby od Miafta Kontrakt nie dawfzy pieniędzy, a gdy po wyfzłym Kontrakcie puściliśmy tęż Propinacyą iednemu z pomiędzy nas Obywatelowi, JW Starofta naczynia wfzyftkie z Piwem Gorzałką, i innemi trunkami porozcinać i potłuc kazał, a nawet Statki z Browaru nafzego własne pozabierać, zoftawiwfzy Kadzie złe, abyśmy do refzty upadli.

Potym zaś, iuż nie fam na Kalkulacyą z owey Propinacyi mizerney Miafta ziechał, lecz zesłał Ur: Nadratowfkiego i Kawaleryi z nim Koni kilkanaście, na których podług woli i rozkazu tegoż Ur: Nadratowfkiego, nie maiąc innych Prowentów, oprócz effektow Domowych, mufieliśmy expenfować z Propinacyinych pieniędzy przefzło Złł: 600. za które nas rachunku dotąd ani naowczas nie fkończywfzy, kazał teyże famey Kawaleryi Narodowey aż do oftatniey nędzy i płaczu exekwować.

Te to fą łzami codziennie oblewane z nami poftępki, i inne w Luftracyi Roku przefzłego 1789. wypifane przeciwko JW. Staroście fkargi, my bici, płaczący, bez Kompasfyi i Protekcyi w oftatnim upadku żyiący, zamiaft pociechy i ratunku, to iefzcze oczernieni i za naygorfzych poczytani, a iedyną nadzieię w miłofierdziu Nayiaśnieyfzych Sta-

nów pokładaiący, i o oneż na kolanach żebrzący, abyśmy do reszty nie byli przez większą uwziętość za tę naszą rzetelną explikacyą przez JW. Starostę dogubieni, osobliwie kiedy nawet na Gleyt J. K. Mci nie zważa.

Explikacya względem Szl: Dambroskiego.

Pretext wzięty Szlachectwa Pana Dambroskiego do oczernienia Mieszczan Kowalskich, będzie uznany przez Nayiaśnieysze Stany za niemogący ani Miastu bydź szkodliwym, ani przeciw niemu krew Szlachecką do naymnieyszey urazy poruszaiącym, gdy raczą zważyć niżey wyrażone prawdziwe i sprawiedliwe okoliczności, które Dokumentami i Inkwizycyami dowieść oświadczamy.

Ten Pan Dambroski krzywdę Stanowi Szlacheckiemu czyniący, gdy iescze w Roku 1776 przyszedł z bronią do Boru naszego Mieyskiego, a bez wiedzy i pozwolenia Miasta bawiąc na Przyborowiu Lasku zwanym, gdy zaczął Mieszczanom różne krzywdy wyrządzać, i przywłaszczać sobie sztukę pastwiska przez wygrodzenie onegoż, bez którego się Miasto dla dobytku obeyść nie mogło. Burmistrz naowczas będący Piotr Kożewicz, a Brat teraźnieyszego, wziąwszy z sobą Mieszczan, rugował go z owego mieysca, płoty rozrzucił, i Miastu Pastwisko przywrócił, zabrawszy mu broń iaką zastał. Pozwał był Miasto Pan Dambroski do Grodu Kowalskiego, i udał się do przeszłego Starosty JW. Dąbskiego Dzisieyszego Woiewody Brzeskiego Kuiawskiego, który mu i Processu prożnego, i mieszczenia się tam zakazał.

Gdy zaś teraźnieyszy JW. Starosta kupił to Starostwo, znowu tenże Pan Dambroski zbroyny bez opowiedzi i pozwolenia Miasta w Boru Mieyskim ulokowawszy się, Drzewo naypięknieysze wyprzedawał, i sam do różnych Miast wywoził do Sztuk kilkuset, potym za czas Szachulec, Bale i Tarcice trzyć, i podobnież obcym przedawać.

Daley zaczął w drugim mieyscu Pastwiska, gdzie wygon Bydła z Miasta i Koni Mieszczanom bronić, Ludzi i Pastucha Mieyskiego spędzać, odgrażaiąc biciem i strzelaniem, aby się tam żaden nie ważył bywać.

Gdy zaś Sł: Mateusz Gawłoski Obywatel nasz przeieżdzaiąc tamtędy, stanął na drodze, przypatruiąc się Drzewu pośctherinanemu, i Pniom stoiącym, Pan Dambroski wybiegłszy z Boru, zaraz go zaczął kiiem bić, potym uderzywszy o Ziemię, na śmierć go zabiiał i byłby zabił, gdyby na krzyk iego wielki Zona tegoż P. Dambroskiego nie przybiegła, i Gawłoskiego położeniem się na nim, i prośbą Męża nie obroniła.

Potym Pastwisko Mieyskie zatknął wichami, Pasterzy Mieyskich bił, Bydło kaleczył, i Kordelasem przebiiał, zabiciem Ludziom odgrażaiąc, i Pastucha Mieyskiego Jozefa przebić chciał Kordelasem, przyłożywszy mu go do piersi, tylko że strachem przerażony salwuiąc życia, upadnieniem do nog i płaczem wielkim, oraz przyrzeczeniem więcey tam nie bywania, wyprosił się od śmierci; Miasto zaś beż tego Pastwiska żadnym sposobem obeyść się nie może.

Woły Sł: Boiakowskiego, i Konia Sł: Plichtowicza Mieszczan Kowalskich z tegoż Pastwiska zabrał, niemi robił, a gdy Sł: Boiakowski w polu maiąc robotę poszedł i prosił P. Dambroskiego o wydanie, ten z passyą przyłożywszy mu do piersi Kordelas, gdy salwuiąc życie wziął go za rękę Boiakowski, w tym momencie pchnął go Kordelasem, a odtrąconą od piersi maiąc rękę, Suknie mu na wylot przebił, a potym uderzywszy go o ziemię, z wilkiey złości, do Ludzkiey niepodobney, gryzł go zębami po głowie i pokaliczył.

Ur: Kruszewskiemu w Mieście u nas Possessyą maiącemu, z Paszy Mieyskiey wziął parę Wołow P. Dambrowski, ktorego gdy prosił o oddanie, zaparł się że ich nie ma, i nie wie o nich, a gdy go przekonywał Ur: Kruszewski i obligował, aby szedł z nim na mieysce gdzie były, porwawszy rozgniewany w tym punkcie Fuzyą, strzelił do niego, a gdy go chybił, strzelił drugiraz, lecz uchylonego nie trafił, a gdy przybiegła natychmiast Zona z Pistoletami, ucieczką nayprędszą ledwie potrafił ocalić życie Ur: Kruszewski, iednak z tey okazyi chorował; Pan zaś Dambroski widząc że iuż wiadome są u niego Woły, oddał ie do Dworu Kowalskiego, udaiąc, że wielką szkodę zrobiły, lecz Dwor postawszy na obeyrzenie iey, gdy się żadna niepokazała, kazał Woły oddać Ur: Kruszewskiemu.

Chłopcow małych pasących Konie na Pastwisku Mieyskim P. Dambroski bił, sinił, krwawił, gonił, a do dwoch których nie mogł dogonić strzelił, którzy Opatrznością przy życiu ocaleni zostali, dwoch zaś biednych Rodziców ku pożywieniu w Strudze Mieyskiey Rybki małe kłomlą łowiących, napadł pobił, posinił, i prawie im ręce poprzetrącał Drzewcem od Kosy.

Poda-

Podawaliśmy Memoryał o to wſzyſtko JW. Staroście, lecz nam ani rady ani pomocy, ani rezolucyi żadney nie dał, co ieſt i w Luſtracyi przeſzłoroczney, między Skargami Miaſta umieſzczone.

Nadto Sł: Błażeiowi Dąbrowſkiemu Obywatelowi Naſzemu, odłączywſzy ſię Krowa od Bydła, poſzła do Boru Mieyſkiego, gdzie ią uiąwſzy P. Dambroſki, a proſzony i przez Poſłańca i przez niego ſamego, przez kilka dni tail i doił.

Podobnież Jałowica od przepędzanego bydła przez Ludzi W. Jmci Xiędza Dembowſkiego Kanonika Kuiawſkiego oderwana, a przez P. Dambroſkiego ſchwycona, na rekwizycye tychże ſamych Ludzi widzących iak ią uiął, utaiona, i przez niego dla wygody zabita była; o którey wydanie gdy nawet JW. Staroſta poſyłał ſwych ludzi do Pana Dambroſkiego, zaparł ią, ſłowa dobrego Ludziom nie dał, owſzem porwaniem ſię na nich do broni, przymuſił do uſtąpienia, o co potym Proceſs, i przyſięga Ludzi, przymuſiły Pana Dambroſkiego do zapłaty za tęż Jałowicę.

Teraz zaś świeżo w Roku bieżącym, maiąc Miaſto Dyſpozycyą do poprawienia złych Pomoſtow, czyli podłog w Stayniach dla Koni Kawaleryi Narodowey od Prześw: Kommiſſyi Cywilno-Woyſkowey iak nayprędzey, a widząc iż w Boru Mieyſkim, i z Drzewa Mieyſkiego ieſt doſtatek Obladrow, czyli bokow od Tarcić i Bali przez P. Dambroſkiego tartych, pozoſtałych i daremnie gniiących, poiachał ſam Burmiſtrz naſz z czterema Wozami, chcąc z wszelką ludzkością mówić P. Dambrowſkiemu o uſtąpienie kilkunaſtu na tak pilną potrzebę Dnia 1. Kwietnia Roku bieżącego to ieſt w Wielki Czwartek, a nie zaſtawſzy go w Budzie, tylko Corkę oświadczaiącą, iż ieſt w Mieście, w nadzieię widzenia ſię z nim tam, a niechcąc próżno na powrot trudzić Ludzi i Zaprzęgow, kazał tym czaſem choć kilka na Ziemi gniiących wziąć takowych boków, do których iak ſię tylko ruſzyli Ludzie, w tym punkcie P. Dambroſki woła z Stodołki na Burmiſtrza: *żegnay ſię z życiem, biy ſię w pierſi*, mierząc z Fuzyi do niego, ten nie ſpodzianie zalękniony odſtępuie, i Ludziom każe, a P. Dambroſki prztyknąwſzy raz do Burmiſtrza, za drugim razem uſkoczonego chybił, ale na tym mieyſcu z ſtoiących w Wozie pary Wołów, iednego na mieyſcu zabił Czer: Złł: 6 koſztuiącego, drugiego znacznie poſtrzelił, a potym wypadłſzy z bronią uciekaiących iuż Burmiſtrza i Mieſzczan gonił, a Syna Gawłoſkiego koniecznie zabić chciał, i byłby zabił, gdyby był w Bor głębſzy nie uciekł, a złapawſzy na Boru Mieyſkim Krowę Sł: Muchowicza Obywatela naſzego, trzymał ią, i doił przez dni 10. do którego gdy poſzedł Syn Muchowicza, ſtrzelił do niego, i łaſką Boſką onegoż nie zabił.

Na Liſt zaś Urzędu Burmiſtrzowſkiego w tey materyi, aby rzecz cudzą oddał piſany, odpowiedział P. Dambroſki Poſłańcowi, iż wſzyſtkich poiedyńczo wyſtrzela w Mieście, ſłow uſzy obrażaiących niepodobna wyrazić, iakowe mówił, przegrożki na zgubę Obywateli i Miaſta kilkokrotnie powtarzaiąc.

Piſał Urząd drugi Liſt do niego, względem Obladrów, czyli Bokow tegoż Dnia, i względem Wołu zabitego, żądaiąc Rezolucyi przez Woźnego, lecz P. Dambroſki zamiaſt czytania Liſtu, porwał ſię z Fuzyą do Woźnego, i bić go chcąc odpowiedział: *Nie na Wole koniec, bo ia tych. . . . przynaymniey dzieſięciu zabić muſzę.*

A gdy w Mieście będąc, z Zoną i Corką toż ſamo powtarzali kilkakrotnie, i zapalić Miaſto na cztery rogi równomyślnie przyrzekali, tak śmiało i głośno, iż nawet Kommenda Kawaleryi Narodowey tam ſtoiąca, troſkliwa będąc o ſwoie beśpieczeńſtwo, mówiła Miaſtu o uprowidowanie onego.

Poſzliśmy więc z Urzędem do JW. Staroſty, oddaiąc iego władzy i ſtaraniu ubeśpieczenie Miaſta, lub o ſpoſoby proſząc względem P. Dambroſkiego iedney Oſoby zgubić wielu albo wſzyſtkich mogącego, lecz JW. Staroſta odpowiedział: *iż o nim wiedzieć nie chce. że go nic nie intereſſuie, wolno z nim czynić co ſię podoba, nie mam z niego żadnego pożytku, Piſma odemnie nie ma żadnego, przypominaiąc ieſzcze gniew ſwoy na niego o Jałowicę ukradzioną, i co z Ludźmi iego robił, a kończąc ſłowami, że człowiek ladaco.*

Zatym my bez rady i pomocy władzy Zwierzchney będąc, poſzliśmy tylko do Xiąg, i w pilności przeciwko temuż P. Dambroſkiemu o poprzednicze Czynności, i nowe odgrażania ſię, tudzież ſpalenie, tegoż Dnia pierwſzego Kwietnia uczyniliśmy Manifeſt, bacznemi na odwrócenie nieſzczęścia we dnie i w nocy będąc, z utrudnieniem i boiaźnią, ile Zabudynku żadnego murowanego i Dachowką pokrytego nie maſz w Mieście.

Gdy zaś tenże Pan Dambroſki Dnia 6. Kwietnia przybywſzy do Miaſta zaczął na fantazyą pić, i powtarzać: *co dziś zrobię to zrobię:* więc my tak z poprzedniczych iego bez zaſtanowienia ſię naymnieyſzego nad Prawem Boſkim i Ludzkim czynności, iakoteż oſtatnie naſtąpionych ſtrzelań do Ludzi, zabicia Wołu (za którego Miaſto Czer: Złł: 6. taxowanego zapłacić miało) tudzież odgrożek zabiiania Obywateli, i ſpalenia Miaſta, widząc Człowieka przychodniego, z akcyi ſwych ladaiakiego, ani iednego Kolligata w Kuiawach nie maiącego, gwałtownika, i pokrzywdziciela, podczas którego mieſzkania w Boru (lubo mu tego nie zadaiemy) ale ſię działy zaboyſtwa, i dwie Dziewki prócz innych, zarznięte znalezione w tymże Boru były, obawiaiąc ſię w boiaźni we dnie i w nocy zoſtaiących Mieſzczan zaboyſtwa, albo ſpalenia Miaſta, kazaliśmy go w Mieście nie w Kościele będącego wziąć, i w Domu iednym bez kaydan pod ſtrażą ulokować, do dalſzey z Warſzawy Rezoluzyi, po którą wyſłaliśmy Burmiſtrza z Piſarzem, ſami zaś tegoż Dnia 6. Kwietnia Budę iego i Stodołkę w Boru naſzym i z Drzewa naſzego zabiegaiąc dalſzym inkonweniencyom i krzywdom Miaſta kazaliśmy rozrucić, ile maiąc do niego tyle Pretenſyi za Bor wycięty, Łąk z Paſtwiſkami zrobionych przedawanie, Gruntów używanie, Ludzi kaleczenie, krzywdzenie do kilku tyſięcy wynoſzące, nie widząc innego ſpoſobu zabieżenia złemu i niebeśpieczeńſtwu, i ſzkodom, bez nadziei żadney nagrody naſtapić mogacych

Po takowym naſzym przezornym i ſprawiedliwym poſtępku, JW. Staroſta ſłyſząc o wyſłaniu przez nas do Warſzawy Burmiſtrza i Piſarza, a zapomniawſzy o tym, co nam rady i pomocy iego ſzukaiącym, na Dniu iako wyżey pierwſzym Kwietnia mówił, wiedzieć nie można z iakiey pobudki, czy wnioſku: że Miaſto przeciwko niemu z żalami do Warſzawy wyſyła, pod pretextem Obrony P. Dambroſkiego, czyni Manifeſt na zaiutrz Dnia 7. Kwietnia w Grodzie Kowalſkim w te ſłowa przeciwko Miaſtu; *Idq; ratione per ipſos tempore non pridem præterito* (a ten Manifeſt nazaiutrz) *Fundorum ad Capitaneatum Covalienſem ſpectantium, congregata ſui Caterva, tumultuatim invaſionis, ædificiorum per Nobilem Martinum Dambrowſki ejusdem Fundi vigore Juris ſibi ſervientis Poſſeſſorem extructorum demolitionis, ipſiusq; prædicti Martini Dambroſki in Cœmeterio pœnes Eccleſiam Covalienſem violenti modo proreptionis, funibus ligationis, & tanquam aliquo notatæ perſonæ incarcerationis, hocq; ſui progreſſu, Illuſtris: Magnifici Querulantis proventus de eodem fundo, per ſæpefatum Nobilem Dambroſki poſſeſſo privationis, aliarumq; injuriarum, omnimoda Inquiſitione probandarum, peractionis, pœnarum Legum ſuccubitionis, ratione quorum omnium manifeſtatur.* I takowy Manifeſt do Warſzawy przeſyła, a Miaſto zamiaſt obrony, czerni, i iakoby przeciwko zbrodniom życia niegodnym, ſwoie ku zgubie czyni ſtarania, z których pobudki iako wyżey na Seſſyi Seymowey co naſtąpiło, Gazety świat uwiadomiły.

Niechże teraz Stany Nayiaśnieyſze oſądzą Miaſta Królewſkie Rzeczypoſpolitey, czy mogą kiedy bydź kwitnące? i maiętne, czy mogą bydź bez iakowego oſobnego nad Staroſtę Rządcy, któryby w nich to co naylepſzego dla Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey, co naylepſzego dla Kraiu, co nayſzczegulnieyſzego i nayſpokoynieyſzego dla Obywateli, mógł dyktować, robić, i uſkuteczniać, zgodnie z Przepiſami Policyi?

Nayzręcznieyſza byłaby do tego Prześw: Kommiſſya Cywilno-Woyſkowa, ale aby w niey JW. Staroſta nie zaſiadał, która wydała dyſpozycyą abyśmy teraz wyſtawili Staynią na 150. Koni, i Szplichlerz obſzerny na Magazyn i ſkład, dla Kawaleryi Narodowey, zkąd może w niedoſyć uczynieniu naſtąpić uciſk Miaſta, tego zaś unikaiąc, a maiąc z dawnych Prowentów Mieyſkich u JW. Staroſty Złotych 9000 proſiliśmy go o wyliczenie nam na to przynaymniey 2000. Złł: lecz groſza dać nie chce, równie iak na kontynuowanie z ſobą Kommiſſyi z Dekretu Aſſeſſoryi Kor: ieſzcze w Roku 1788. w pretenſyach naſzych wſzyſtkich, aby iuż raz koniec uczynić dla ſpokoyności i dalſzych expenſow zapadłego, lubośmy oddali Rezolucyą i Dyſpozycyą JW. Kanclerza W. Kor: JW. Staroście, aby nam 2000. Złł: kazał wyliczyć, przecież gdy tego nie uczynił, Kommiſſya z Powództwa Miaſta w żadney Kategoryi nie odſądzona w Roku przeſzłym Dnia 16. Liſtopada, tylko ſame Kategorye JW. Staroſty przeciwko Miaſtu, a dla Miaſta Limita do Dnia 1. Września Roku bieżącego, przy wolnym używaniu Borow, i Paſtwiſk Miaſto zoſtawiwſzy.

Gdy iednak choć i teraz pod Dniem 10. Maia mamy powtorną Rezolucyą i Dyſpozycyą JW. Kanclerza W. Kor: do JW. Staroſty, a nie da nam choć właſnych naſzych pieniędzy, dla tego ſamego, aby z nim naſze Kategorye i pretenſye oſądzone nie były, idzie zatym że dotąd znieſione naſze Expenſa na Proceſſ będą prożne, bo nie będziemy mieli o czym na Terminie expedyować Kymmiſſyi, ani nakazanych teraz w naylepſzy czas Stayni i Szpichlerza wyſtawić.

Maią Miaſta we krwi z Przodków wierność i przychylność dla Nayiaśnieyſzych Króla Jmci Pana Miłościwego i Rzpltey, maią winne uſzanowanie dla każdego w ſzczególności z krwi Szlacheckiey, bo i u nas nawet w Mieście mamy kilku Szlachty Urodzonych Przusinowſkiego, Zochowſkiego, Stępczyńſkiego, Kruſzewſkiego, i innych oſiadłych, a przecież dotąd i zawſze bez naymnieyſzego żalu i ſkargi, bo Urodzeni obyczayni i ſprawiedliwość kochaiący, od których ſię różni P. Dambroſki za Rezolucyą Sądową Aſſeſſoryi Koronny z Determinacyi Dnia 19. Kwietnia uwolniony; z napomnieniem aby tego nie czynił, co Miaſtu obiecał, to ieſt zabicia i ſpalenia.

Piſze JW. Staroſta w Manifeście, że uſzkodzony w Prowencie z Gruntu przez P. Dambroſkiego poſiadanego, a my tego Gruntu ani znamy, ani wiemy gdzie ſię znayduie, iakżeśmy go mieli rozorać? a ieżeliśmy Paſtwiſka naſze przez P. Dambroſkiego używane bez płacy, i z krzywdą wſzyſtkich Obywateli odebrali, to właſne, i na mocy Przywileiow, i na mocy Dekretu Kommiſſyinego przeſzłorocznego oneż nam do użytku przywracaiącego.

My to Nayiaśnieyſze Stany nie gwałciciele Prawa i ſpokoyności, nie przykrość albo krzywdę komu czyniący, bo ſię o to nikt na nas ſkarżyć nie może, ale da to świadectwo każdy wiadomy, że my gwałt w Przywileiach, właſnościach, i Oſobach ſamych cierpiemy; my ieſteśmy bez Protektora, i wſparcia, i dla tego coraz bardziey upadamy, bez ſpoſobu ratowania ſię, przy nieuſtannych uciſkach, płaczemy patrząc na Dzieci, iak ſię po nas bez pociechy zoſtaną.

Nie my to ſami żalemy ſię, przymuſzeni teraz przeciwko JW. Staroście, bo oto i dni kilka temu, Gromada Wſi Rokutowa do tegoż Staroſtwa należącey iuż trzeci Liſt napominalny wzięła dla niego, i my do reſzty dogubieni będziemy, ieżeli nas Nayiaśnieyſze Stany w ſwoią naymocnieyſzą nie wezmą Protekcyą, o którą ze łzami na kolanach żebrzemy

Wierni poddani

Burmiſtrz z Radą Ławicą, i całym Poſpolſtwem

Miaſta J. K. Mci, i Rzpltey Kowala.

1
3
8
17
22
25
30
40
41
47
53
59
60
63